Cena numeru 30 groszy.

Rok III. Bydgoszcz, 1 listopada 1925 roku. Nr. 17.

# HALLERCZYK

Organ Związku Hallerczyków.

Wydawany przez Związek Hallerczyków. Redaktor **St. Pałaszewski.**

Adres redakcji i administracji: **Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 10 II. p. tel. 1473.**— Redaktor przyjmuje codziennie od 5.30 do 6.30 po południu. **Prenumerata roczna** z przesyłką pocztową 6 zł **kwartalnie 1 zł. 50 gr,** za granicą 100 procent więcej. — **Konto P. K. O. 206 673.**



# Ośm lat temu...

## Rozkaz do Sokolstwa Polskiego w Ameryce.

Dziś, gdy patrzymy wstecz na pierwsze lata wojny światowej, na rozbieżność myśli politycznej w narodzie, na wstrętną wreszcie walkę prowadzoną przez zwolenników ENKAEN'u, a w Ameryce KON., gdy sobie uprzytomnimy, jak zohydzano w Ameryce młodzież „stojącą i czekającą" w Związku Sokołów na odpowiednią chwilę, jedna jest pociecha i radość, że wygrali ci, którzy byli zohydzani, opluwani.

Gdy zaś uprzytomnimy sobie, gdziebyśmy byli, gdzieby była Polska, gdyby nie Armja Polska we Francji, która Polsce dała prawo głosu na Konferencji Pokojowej w Wersalu, musimy przyznać wielką zasługę Sokolstwu Polskiemu w Ameryce, które nie dało się wziąć na lep słodkich słówek, lub, jak inni, koron czy marek, a czekało gwarancyj pewnych, że krew, którą Sokoli chętnie przeleją, nie popłynie marnie.

Osiem lat temu, w dniu 6 października 1917 roku rozpoczęła się urzędowo w Ameryce rekrutacja do ochotniczej Armji Polskiej we Francji. Pierwszy rozkaz wyszedł od Zarządu Związku Sokołów do członków tej organizacji. Za tą odezwą poszły odezwy innych organizacyj, a przedewszystkiem Wydziału Narodowego Polskiego.

Warto dziś, gdy mija 8 lat rozpoczęcia rekrutacji, przytoczyć ów historyczny a przez wielu zapomniany, „Rozkaz do Sokolstwa Polskiego w Ameryce". Brzmi on, jak następuje:

„Druhowie!

Upragniona przez cały Naród, a szczególnie przez nasz Zakon Sokoli, a przepowiadana przez wieszczów naszych narodowych chwila czynu zbrojnego za wolną i zjednoczoną Ojczyznę naszą wybiła.

Dzięki ofiarnej krwi i bezgranicznemu poświęceniu wolontarjuszów Polaków w Armji Francuskiej i niezmordowanym wysiłkom prezesa zachodnio-europejskiego Związku Sokołów, druha Wacława Gąsiorowskiego oraz pułkownika Armji Francuskiej Adama Mokiejewskiego, którzy z pomocą wpływowych Francuzów, szczerze oddanych sprawie polskiej, umieli w odpowiedniej chwili nakłonić rząd francuski do udowodnienia czynem przychylności i życzliwości dla naszego nieszczęśliwego Narodu, powstaje, za zgodą i pod opieką Francji, Stanów Zjednoczonych, Anglji, Rosji i Włoch, samodzielna, państwowa Armja Polska.

Armja ta, składająca przysięgę na wierność li-tylko Zjednoczonej i niepodległej Polsce, pozostająca pod komendą polskiego sztabu wojskowego, mająca już dziś wszelkie przywileje państwowej armji sprzymierzonej, stanowi obecnie najpewniejszą gwarancję, że Koalicja antyniemiecka uznaje nasze prawa do absolutnej niepodległości, usuwa wszelkie obawy i powątpiewania i daje naszemu narodowi prawo głosu na konferencji pokojowej.

Druhowie!

Z radością nieopisaną, że nam, jako Zarządowi naszego Związku, przypadło w udziale to szczęście po długiem i niecierpliwem oczekiwaniu obwieścić Wam urzędowo tę epokową dla naszego Narodu nowinę, będącą zadatkiem szybkiego zbliżania się końca naszej półtorawiekowej niewoli — wydajemy niniejszem dawno oczekiwany i upragniony przez Was rozkaz: DO BRONI!

Za wielowiekowe niepomszczone dotąd krzywdy naszego narodu, za podstępne, zdradzieckie i zbójeckie rozdrapanie żywego ciała Ojczyzny naszej, za niemczenie Śląska i Wielkopolski, za wywłaszczanie ludu naszego, za katowanie dzieci polskich, że nie chciały przestać modlić się w języku naszym ojczystym, za mordowanie dziatek polskich i bezczeszczenie przez żołdactwo pruskie i austrjackie naszych sióstr i matek, za półtorawiekową niepomszczoną niewolę — wzywamy Was Druhowie: — DO BRONI!

Kto żyw, kto dosyć ma sił, by udźwignąć karabin, kto zdolny jest do znoszenia trudów życia wojskowego, niech śpieszy coprędzej w szeregi narodowe, pod ojczysty Sztandar Białego Orła, na pole chwały, na Bój ostateczny i zwycięski za Polskę Zjednoczoną i Niepodległą!

Wierzymy, że w szeregach Sokolstwa Polskiego niema ani jednego serca słabego, wierzymy, że Sokolstwo nasze, które przeszło od ćwierćwiecza szkoliło się na żołnierzy-obywateli Polski, które z myślą o walce za niepodległość znosiło dotąd wszelkie przeciwności i trudności, odpowie z godnością Przedniej Straży Narodu, prawdziwie po bohatersku i po rycersku na niniejsze wezwanie.

Do Broni więc, Szara Drużyno Sokola! Na Bój — na krwawy znój!... Na pole nowego Grunwaldu, który musi przynieść Ojczyźnie naszej zmartwychwstanie, a wiernym i pełnym poświęcenia jej dzieciom wieczną chwałę i cześć!

Na Niemce... Na Niemce... kto żyw! Dziś im albo nam śmierć jest pisana!...

Z wiarą we własne siły i świętość sprawy, z wiarą, że z trudu naszego i znoju powstanie Zjednoczona i Niepodległa Polska — pójdziemy na Bój... i zwyciężymy! Czołem!“

Odezwę powyższą podpisali członkowie Zarządu Związku Sokołów: T. A. Starzyński, prezes; J. Pańczyk, wiceprezes; T. Samulski, sekretarz; Fr. Dziób, naczelnik; Tomasz Jasiorkowski, redaktor; A. Curzytek, kasjer; J. Zaucha, skautmistrz; oraz Wydziałowi: F. S. Szybatka, Błażej Mruczek i St. Kalinowski.

Po wydaniu powyższej odezwy przystąpiono do tworzenia Okręgów rekrutacyjnych, zamienionych później na Centra Rekrutacyjne. Na czele tych Okręgów stanęli w większości Sokoli-oficerowie, którzy przeszli odpowiednie kursa wojskowe w Cambridge Springs, Pa., w Toronto i w obozie Borden w Kanadzie.

Gdy rozpoczęto już rekrutację, przeciwnicy Armji Polskiej we Francji czynili wszystko, by jaknajmniejsza liczba młodzieży do tej Armji wstępowała. Głosili szczególnie, że młodzieży, że ochotnikom obiecuje się tłuste posady w Polsce, wysokie wynagrodzenie. Tymczasem, odezwa powyższa, odezwa pierwsza i urzędowa w Ameryce, wydana przez Sokolstwo, a wzywająca do szeregów w Armji Polskiej we Francji, obiecywała Polskę Zjednoczoną i Niepodległą, ale nie obiecywała żadnych korzyści osobistych, żadnego wynagrodzenia, żadnych tłustych posad.

Sprostować należy, że nazwisko p. Adama Mokiejewskiego weszło do tej odezwy przez pomyłkę i drobne nieporozumienia, wynikłe z powodu utrudnionej komunikacji z krajem. Bowiem o panu Mokiejewskim niema nic do powiedzenia historja.

* * *

Dzięki tej odezwie i wytężonej pracy Sokolstwa Polskiego w Ameryce, przez Ocean przepłynęło do Francji, do szeregów Armji Polskiej z górą 25 000 ochotników.

# MUSSOLINI.

**W trzecią rocznicę „Marszu na Rzym“.**

„Faszyzm powstał na podstawie głębokiego poczucia naszej rasy aryjskiej i śródziemnomorskiej — rasy, która w pewnej chwili poczuła się zagrożoną w swych najżywotniejszych zagdnieniach“.

Kiedy ucichła wojna światowa, poruszająca w posadach ziemię, niepokojąca przestworza i głębie oceanów, znosząca szczyty gór i rysująca do niepoznania oblicze ziemi — to na tle nowej epoki ducha wyrosła spiżowa postać wodza faszystów. Kataklizm wojny zmieniając etykę wywołał z jednej strony najszlachetniejsze ofiary bohaterstwa. Z drugiej strony rozpętał najnikczemniejsze instynkta.

Kiedy bolszewizm zagrażał klasycznej piękności ziemi włoskiej, zagrodził drogę nowożytnej hydrze bojownik wówczas mniej znany w wielkim turnieju polityki światowej — ale rycerz bez trwogi i skazy — Mussolini.

Faszyzm jest reakcją przeciw niebezpieczeństwu jakie zagraża życiu narodowemu każdego społeczeństwa. Wziął sobie za cel walczyć z siłami wywrotowemi, które deprawują, jak rak toczą i w końcu niszczą organizm narodu i podkopują byt narodowy — a więc walczyć z ideami komunistycznemi, bolszewizmem, masonerją itd.

A właśnie za rządów Nittiego, germanofila i masona powstał entuzjastyczny odruch narodowych haseł, który znalazł swój wyraz w faszyźmie.

Dzień 26 października, dzień „marcia su Roma“, dziś święcony w wiecznem mieście, będzie może kiedyś świętem cywilozowanego świata, kiedy inne narody zrozumieją siłę odradzającą i potęgę szlachetnych haseł faszyzmu.

Przypomnienie z przed trzech lat: Na Rzym, na miasto zagrożone szły na odsiecz czarne legje, manipule, centurje, legjony, camicie nere! Jak niegdyś Garibaldi zdobywał — za całą zapłatę obiecując głód, nędzę, ale wolność, jak niegdyś Garibaldi postawił swym „czerwonym“ pułkom tragiczne ultimatum „albo Rzym, albo śmierć“, tak „duce“ faszystowski pojmował czem Rzym jest nietylko dla Swej ojczyzny ale i dla świata całego mówiąc: „Rzym jest jedynem miastem ducha, wśród którego siedm wzgórz historycznych stał się jeden z przedziwnych cudów, jakie historja świata wskazać może i tutaj religja wschodu przemieniła się w religję powszechną świata całego“.

A Rzym „to serce pulsujące Italji“ był zagrożony. Wiktor Emanuel widząc niebezpieczeństwo poprosił wodza faszystów do siebie. Mussolini przybył do Rzymu i udał się na Kwirynał. Po krótkiej wzruszającej rozmowie, w której zapewnił króla — żołnierza o swem przywiązaniu do tronu, król powierzył wodzowi utworzenie nowego gabinetu. Z szczytów Kwirynału mógł uspokoić rzesze rzymskie Mussolini wołając:

Cittadini! za kilka godzin będziecie mieć nie nowe ministerjum — lecz rząd!

Tak było lat temu trzy. Jeszcze ważyły się losy Włoch na niepewnych falach.

Dziś faszyzm święci niebywałe triumfy zataczając coraz silniejsze koła, obejmując coraz większe sfery społeczne. Kadry niezliczone, wiernie, karne, zorganizowane gotowe każdej chwili zginąć za swego wodza, gotowe do największych poświęceń dla ojczyzny. —

W polityce Mussoliniego są dwie specjalne cechy charakterystyczne, które nadają ton jego działaniu: natychmiastowość poczynań (błyskawiczne urzeczywistnienie myśli), wybitne poszanowanie indywidualności i niestrudzona, czujna opiekuńcza praca nad podniesieniem poziomu proletarjatu. Wszystko co socjalizm miał w sobie głębokiego umiał wyzyskać. Ale gdy w roku 1914 partja socjalistyczna włoska posta-

nowiła być neutralną, to wielki romańczyk z duszą kondotjera odwrócił się z gestem oburzenia od partji socjalistycznej włoskiej, nie mógł bowiem pozostać bezczynnym, gdy Europa była w ogniu. Pociągnął za sobą entuzjastyczne tłumy i rzesze, które szły za tym wodzem nieustraszonym i naczelnikiem narodu.

Bo umiał narzucić rzeszom hasła i ideały, które zdawały się być zapomniane i przebrzmiałe w nowej, innej formie i rozniecić na nowo świętą miłość ojczyzny. Dał narodowi swe serce, a cały naród miłością mu się odwdzięczył.

A czasy były trudne. Wojsko, po części proletarjat wracał z wojny. Byli to ludzie zmęczeni, rozczarowani losem ojczyzny, a czasem i rodzinnem życiem zawiedzeni, zawiedzeni w nadziejach, rozgoryczeni, podatni do słuchania buntowniczych podszeptów — tym wszystkim wskazał Mussolini jeden promienny cel, jeden cel wspólnej pracy dla wszystkich klas społeczeństwa: ojczyzna!

Wizja Italji — wielkiej, niezwyciężonej stała się odtąd bodźcem pracy, umiłowanym ideałem, do którego dążyć trzeba drogą karności, obowiązku, poświęceń, bo, im większe zwycięstwo, tem większe obowiązki pracy narodowej. W tej myśli pracują dziś całe Włochy. Jest to naród świetnie i silnie zorganizowany.

Wyniki są widoczne. Włochy powojenne, Włochy po Vittorio Veneto — nie będą nigdy chciały mieć prezydentem Rzymu — żyda — jak to niegdyś było przed wojną.

Coraz to nowe płomienne mowy, porywające tłumy pięknością im narzucanych myśli — entuzjazmują rzesze włoskie, które właściwie są jeszcze do szpiku kości dawną „ antica plebe romana“ i lubią te cyceronowskim stylem brzmiące odezwy. Drogę, którą sobie wybrał nowożytny a najszlachetniejszy z kondotjerów idąc na podbój ducha ludzkiego — była trudną. Szedł nią długo samotny, biedny, opuszczony.

Szedł na połów dusz. Zarzucił jak sieć przedziwną przędziw swych myśli i haseł. Stał się dyktatorem. Oplątał czarem i potęgą nawet opornych, umocnił złotemi więzy najszlachetniejszych uczuć zmuszając wszystkie stany do wspólnej zorganizowanej pracy dla wielkości ojczyzny.

**Marja Wicherkiewiczowa.**

---

## Serafin Flambeau.*)

Mieczysławowi Frenklowi
przypisuję.

Umierasz Książę? Niech ci sen kołyszą
Surmy zwycięskie z pod Wagram-Austerlitz,
Śni Orlę więzione... niech ci wieczną ciszą
Będzie duch Ojca twego — krom tego nic... więcej nic

Pomnę... W St. Cloud, kiedym wartę z rana
Przy Tobie Książę sprawował radośnie,
Byłeś maleńki... a ta rozśpiewana
Francja, pieśń ci nuciła o zwycięskiej wiośnie.

„Rzymskim“ cię królem w onczas okrzyczano...
Dzisiaj z złamanemi skrzydły ptaszyna
Skromne Reichstadtu księcia nosisz miano.

Hej Metternichu! twojaż to jest wina,
Że więzień umarł... dla francuskiej chwały,
Z Legją na piersi — odzian w mundur biały.

*) Jedna z najlepszych mistrzowskich kreacyj Mieczysława Frenkla — w głośnym dramacie Edmunda Rostanda „Orlę“ (L'Aiglon).

---

**Hilary Majkowski-Wejchert.**

# Powstanie listopadowe.

„Do broni! głosów tysiąc powtarza to hasło.
Do broni! z okien, z sieni, z wnętrz domów zawrzasło
Do broni! jak piosnkę śpiewają dziewczęta.
Do broni! woła przeszłość z mogiły odklęta.
Do broni! zbór kamienic modli się prastary.
Do broni! od zbudzonej odhuknęło fary,
Do broni! na wiślane gdzieś topiele goni.
Do broni! lud warszawski łańcuch rwie... do broni!“

Noc Belwederska Or-Ot (Artut Oppman).

Powstanie roku 1830 zrobiła młodzież. Ona wezwała cały naród do boju, ona zapełniła szeregi żołnierskie i kadry oficerskie. Czy to pokolenie młodzieży 1830 roku zdolne było pójść w ślady rewolucji francuskiej, czy zdolne było zwyciężyć dla tego jedynie, że w sercach swoich zapragnęło, sercem przysięgło zwyciężyć? — Czy zdolne było mieć w sobie konsekwencje swej przysięgi. — Czy mogło zrozumieć, że trzeba się stać pracowitym chłopem, krającym skibę swego trudu, znoju, samozaparcia się pod plon zwycięstwa. O takiej to orce, o takiej upartej pracy żelaznych serc, mówi Stanisław Wyspiański w „Warszawiance“, kładąc słowa w usta żołnierza Bonapartego — Chłopickiego:

„Siła wojny, duch wojny, dzierżący sto grotów przemocą chadzał z nami.
Z nami dął nieprzeparty wichrowy huragan potęg zwycięskich i krzyczał: Victoria!!!
Słońce nas swym promieniem porwało do wyżyn sławy. Tak byliśmy chłopy pierwsi żołnierze sławni Europy.“

Czyż więc to pokolenie, które poderwało się do czynów w noc 29 listopada 1830, zdobędzie się na twardą chłopskość, na granitową wolę dokonania, czy słowem wybuch przemienić będzie zdolne w czyn?[1]) Otóż postaram się wyświetlić to na mocy zapisków historycznych.

Sejm, który miał obradować co dwa lata, po raz pierwszy zwołany został w roku 1818. Na otwarcie przyjechał Aleksander i uroczyście zagaił obrady. W mowie, wygłoszonej w języku francuskim, dźwięczała nuta wielkiej dla nowego Królestwa życzliwości.

— Spełniają się wasze nadzieje i moje życzenia — mówił do zebranych. — Podaliście mi sposobność okazania mojej ojczyźnie tego, co dla niej oddawna gotuję... Wznieście się do wysokości waszego zadania. Skutki prac waszych nauczą mnie, czy wierny swoim przedsięwzięciom będę mógł dalej rozszerzać to, co już dla was uczyniłem[2]).

---

[1]) Adam Grzymała-Siedlecki.

[2]) Według Śliwińskiego „Królestwo Kongresowe“ str. 13 (przyp. autora).

# Realizacja planów Forda w Ameryce.

Niezwykłej wagi fakt zelektryzował obydwie półkule świata: Amerykański „Król Automobilowy" Henry Ford przystępuje do produkcji samolotów. Inicjatywa wielkiego zamierzenia spoczywa w rękach syna jego Edsela, który chce osiągnąć te same wyniki, jakie ojciec zdobył w przemyśle samochodowym. Cel Fordów jest zupełnie wyraźny: zastosować te same metody techniczne, przemysłowe i handlowe, jakie dotychczas stosowali w automobiliźmie, t. zn. wybudować samolot, któryby przez szereg lat nie zmieniając swego typu, mógł w zupełności zaspokajać potrzeby nabywców, a którego cena byłaby jaknajprzystępniejsza dla wszystkich. Energja i kapitał Forda dają gwarancję szybkiej popularyzacji lotnictwa, dla którego jak publicznie oświadczyli, zrobią wszystko, co będzie niezbędne.

Punktem wyjścia przedsiębiorstwa Fordów było wykorzystanie samolotu konstrukcji naczelnego inżyniera Stut Metal Airplane Company, którego wykonanie i zasady zgodne były z ideami Forda. Sfinansowano przedsiębiorstwo Stut Comp. i przestudjowano aparat Stuta, który ma służyć jako prototyp przyszłego samolotu. Studja obecnie prowadzone nad wspomnianym samolotem mają na celu produkcję w tempie błyskawicznym i na osiągnięcie minimalnych kosztów, które według zapewnień Forda wynosić będą za aparat 3—4 osobowy w produkcji początkowej około trzech tysięcy dolarów, a w miarę wzrostu wytwórczości, ceny obniża się znacznie i dotychczasowy motor Liberty zastąpiony zostanie specjalnym motorem Forda, który studjują obecnie w laboratorjach w Dearborn.

Przy tych wszystkich poczynaniach nasuwa się pytanie czy kwestja ekonomicznego lotu jest wogóle zadaniem rozwiązalnem. Poza udziałem finansowem Forda w Stut Comp. zakupiono w tejże firmie dwa pierwsze płatowce po 25 000 dolarów każdy. Cena to bardzo wysoka, sam jednak fakt wprowadzenia do Stut Comp. nowoczesnych narzędzi, metod fabrykacji i t. d. przesądza, iż ceny następnych aparatów będą około cztery razy niższe.

Zakupione aparaty służą do wewnętrznej komunikacji pocztowej i zamiany drobnych części między fabrykami w Detroit i Chicago. Wymiana pocztowa pomiędzy dwoma oddziałami wynosi najmniej 32 000 listów dla każdej z nich dziennie, w przeciągu 2½ godz., co powoduje 1 250 dolarów oszczędności dziennej. Z chwilą gdy zostaną dostarczone dalsze aparaty, będą one użyte do służby między filją w Detroit i fabrykami Iron Monntain w Michigan. Z biegiem czasu na drogach ich lotów będą urządzone lotniska.

Oto w jaki sposób Ford znalazł środek zmniejszający wydatki swego przedsiębiorstwa:

Szybkość rozwoju przedsiębiorstwa Forda ilustrują dokładnie następujące fakty: w Deaborn o 18 klm. od Detroit, posiada on rozległe tereny gruntu. Z chwilą gdy zapadła decyzja zużytkowania tych obszarów, w niespełna 3 miesiące powierzchnia 200 hektarów została zamienioną na dwa wzorowe lotniska o wymiarach 100 m. × 800 m. każdy. Aby uchronić jednak je od rozmoknięcia w porze deszczowej, przeprowadzono 36 klm. drenażu. Jednocześnie usunięto wszystkie napowietrzne linje drutów wysokiego napięcia, mogące stanowić groźne niebezpieczeństwo przy startowaniu i lądowaniu, zamieniając je na podziemne. Po ukończeniu robót zdecydowano pozostałe obszary poświęcić pod fabrykę samolotów. Ma ona powstać w ciągu 6 tygodni.

---

Mowa tronowa głębokie na słuchaczach uczyniła wrażenie. Zrozumiano ją, jako zapowiedź przyłączenia do Królestwa Litwy i nadzieja znowu jaśniejszym zapłonęła blaskiem. To też posłowie starali się nie stwarzać rządowi trudności. Pobyt Aleksandra w Warszawie podtrzymał nadzieję, rozbudzoną pierwszą jego bytnością (1805).

Ale nie trwało to długo.

Car Aleksander, jako zarazem król polski, z początku przymilał się Polakom, łudząc ich obiecankami, że przyłączy kraje litewskie i ruskie, należące niegdyś do Rzeczypospolitej. W duchu jednak ani myślał o dotrzymaniu przyrzeczeń, a bez tego nie mogło być przecie mowy o jakiej takiej równowadze wielkiej Rosji, z wątłem Królestwem Kongresowem, pod rządami wspólnego władcy. Co gorsza, naczelnym wodzem wojska polskiego został brat Aleksandra, Wielki Książe Konstanty, człowiek może i niezły w gruncie, ale dziki, w gniewie niepohamowany, aż do szału. Straszny bywał, gdy go wściekłość napadła: Ze złości kurczyła mu się odrażająca małpia twarz o maleńkim zadartym nosku i krwią nabiegały oczy, błyszczące pod białawemi brwiami. Podczas parad na Saskim Placu w Warszawie starych wiarusów, a częstokroć i wyższych oficerów lżył publicznie ostatniemi słowy, a nawet bił po twarzach[3]).

[3]) Zajście podobne unieśmiertelnił później Juljusz Słowacki w arcydziele „Kordjan" w scenie VII.

Znieważeni, z rozpaczy odbierali sobie życie — inni, jak generał Chłopicki, woleli z wojska wystąpić byle zniewagi uniknąć. Niedość natem Wielki Książe na każdym kroku gwałcił konstytucję, mieszał się bezprawnie do rządów i tem jątrzył najspokojniejszych ludzi.

W kraju z początku znoszono cierpliwie tę samowolę, aby narodu na większe nieszczęście nie narażać i uniknąć zarzutu niewdzięczności. Pierwszy Sejm, jakkolwiek nie bez zażaleń, odbył się ku zadowoleniu cesarza. Ale gdy w roku 1820 zebrał się drugi Sejm, który król znowu zagaił, długo wstrzymane niezadowolenie wybuchło w silnej opozycji, na czele której stanęli bracia Wincenty i Bonawentura Niemojowscy, około których zebrało się stronnictwo, głównie z posłów kaliskich złożone, stąd kaliskiem przezwane. Na posiedzeniu Sejmu rząd wniósł dwa projekty, z których jeden ograniczał jawność rozpraw sądowych, a drugi ograniczał prawo posłów do kontrolowania ministrów. Oba projekty wyraźnie zmierzały do utorowania dróg samowoli, oba niezgodne były z konstytucją. Wniosek ten nie został przyjęty, ale odrzucenie projektów rządowych i śmiałe mowy Wincent. Niemojowskiego rozgniewały Aleksandra.

Gniew ten rozdmuchali pochlebcy — i w królu konstytucyjnym obudził się samowładca rosyjski. Zamykając obrady Sejmu, Aleksander wyraźnie dał poznać swoje usposobienie. W mowie jego zabrzmiała nuta groźby.

W celu ułatwienia fabrykacji samolotów, Fordowie obstają przy konstrukcji metalowej. Jeden z próbnych aparatów, wykonany przez Stut's Comp, przez szereg miesięcy pozostawał pod działaniem wpływów atmosferycznych, nie wykazując żadnych śladów uszkodzenia. Kilka próbnych modeli motoru zostało już wykonanych i należy czekać na ostateczne skrystalizowanie typu. — Mając absolutną kontrolę nad zakładami Stut Comp. mogą Fordowie dokładnie przestudjować kwestję orjentacji wytwórczości i przygotować je do fabrykacji wielkoseryjnej W podanych powyżej zakładach fabrykacja jest do tego stopnia zmechanizowana, że aparat z montażu wychodzi na aerodrom zupełnie gotowy do lotu.

Ford Motor Company rozporządza 9000 agentów, którzy mają odegrać wielką rolę w rozwoju i organizacji służby powietrznej. Odpowiedni plan już jest gotowy; w zakres jego wchodzi eksploatacja powietrznych rejonów, organizacja posterunków naprawy i wymiany, urządzenie lotnisk, sygnalizacja miast i t. d.

Wielki plan Fordów nie kończy się jednak na tem. Mają oni zamiar stworzyć nadto potężną organizację, mającą na celu przejęcie powietrznej służby pocztowej na terenie Stanów Zjednoczonych oraz komunikację powietrzną rozszerzyć na całą Amerykę Południową i Europę.

„Popierajcie i zapisujcie się
na członków
Ligi Obrony Powietrznej Państwa!“

**KOMUNIKAT AMERYKAŃSKIEGO LEGJONU.**

**1. Wycieczka Amerykańskich Legionistów u Kanadyjskich Weteranów Wojskowych w Winnipeg.**

St. Paul Minnesota U. S. A.

W tych dniach powróciła z Winnipeg Kanada, wycieczka członków Amerykańskiego Legionu oraz sekcja Żeńska Amerykańskiego Legionu, która bawiła w Winnipeg, bardzo gościnnie podejmowana przez Weteranów Kanadyjskich na ich rocznym Zjeździe.

Wycieczka prowadzoną była przez panią Klarę Oliphant, Komendantkę Narodową Sekcji Żeńskiej. Około dwa tysiące legjonistów i pań wzięło udział w tej wycieczce, która zorganizowaną była przy pomocy władz Stanu Minnesota. Major Ralf Webb, inwalida kanadyjski, wygłosił przemówienie powitalne.

Podczas parady przez ulice Winnipegu widziano poraz pierwszy w historji Kanady, jak obok sztandarów angielskich szły sztandary gwiaździste amerykańskie oraz sztandary legionowe.

**2. Sekcja Żeńska Amerykańskiego Legionu funduje nagrobek dla Francuskich Marynarzy.**

Norfolk Wirginia U. S. A.

Na miejsce zwykłych drewnianych krzyży, jakie stały na grobach czterech francuskich marynarzy na tutejszym cmentarzu Panny Marji, staraniem sekcji żeńskiej Amerykańskiego Legionu postawiono nagrobki z białego marmuru.

Nagrobki te zostały postawione nietylko jako wdzięczność dla poległych, ale również jako stwierdzenie przyjaźni wiekowej, która łączy obydwa narody.

Ci czterej marynarze byli członkami załogi krążownika francuskiego „Helena“.

---

— Opóźniliście — oświadczył posłom — dzieło przywrócenia ojczyzny. Ta ciężka odpowiedzialność na was spadać będzie...

A nazajutrz, opuszczając Warszawę, powiedział W. Ks. Konstantemu, że pozostawia mu zupełną swobodę działania, a konstytucję bierze na siebie. Niemojowskim, którzy opozycją zwrócili na siebie uwagę, zabronił cesarz przyjeżdżać do Warszawy.

I o to reakcja poczęła z każdym dniem wzrastać.

Nowosilcow[4]), mając rozwiązane ręce, zapoczątkował prześladowania na wielką skalę. Doszło do tego, że trzeba się było pilnować nie tylko na ulicy, ale na zebraniach poufnych, a nawet we własnem mieszkaniu, bo nie można było wiedzieć, czy za drzwiami nie stoi szpieg i nie spisuje tego, co przyjaciel przyjacielowi w zaufaniu mówi. W. Ks. Konstanty coraz częściej teroryzował już nie tylko wojskowych, ale każdego, kto choćby tylko wyglądem swoim nie budził w nim zaufania.

Niepokój ogarnął kraj cały, życie stawało się duszne, ciężkie; nastrój pogodny, wywołany w początkach panowania Aleksandra, rozpływał się w mgłach przygnębienia i niepewności. Tymczasem Nowosilcow czuwał i nowe niespodzianki szykował społeczeństwu. Nie poprzestając na dorosłych, senator przeniósł swój wzrok na kształcącą się młodzież i niebawem wzniósł nad nią topór swojej nienawiści.

[4]) Organizator policji tajnej, który wprowadził do wszystkich sfer życia system szpiegowski.

Rozpoczęła się nowa era prześladowań, uwieczniona w „Dziadach“ Mickiewicza.

Od bram więzienia na plac, jak wielkie obrzędy,
Wojsko z bronią, z bębnami stało we dwa rzędy,
W pośrodku ich kibitki. Patrzę — z placu sadzi
Policmajster na koniu; z miny zgadłbyś łatwo,
Że wielki człowiek wielki triumf poprowadzi,
Triumf cara północy, zwycięzcy nad dziatwą!
Wkrótce znak dano bębnem, z bagnetem szły warty;
Małe chłopcy znędzniałe, wszyscy jak rekruci
Zgolonemi głowami, na nogach okuci,
Biedne chłopcy[5])

Równocześnie zwierzęca dzikość W. Ks. Konstantego wzbudzała coraz większe rozgoryczenie. Polacy, doprowadzeni do rozpaczy, zawiązali tajne „Towarzystwo Patrjotyczne“, dążące do zrzucenia tyranji rosyjskiej. Stowarzyszeni dzielili się na gminy, liczące od 4—10 osób, a połączone w okręgi, do których należało 3—9 gmin. Okręgi łączyły się w prowincje[6]), a naczelną władzą był Komitet Centralny, którym rządził Łukasiński.

[5]) A. Mickiewicz: Dziady III.

[6]) Prowincji było siedm, a mianowicie: Królestwo Polskie, Litwa, Wołyń i Podole, Galicja, Kraków, W. Ks. Poznańskie oraz armja polska.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**Związek Hallerczyków.**
**„Chorągiew Zagłębia Dąbrowskiego".**
**PLACÓWKA DĄBROWA.**
**Dąbrowa Górnicza, Sobieskiego Nr. 3.**

Przy Zarządzie Placówki Dąbrowskiej Związku Hallerczyków został utworzony wydział handlowo-dochodowy, mający na celu przysparzanie dochodów placówce i tym sposobem uniezależnić się finansowo od dobrej woli sympatyków i położyć kres wszelkim imprezom narodowym, czyli prostej żebraninie, plamiącej honor Związku Hallerczyków. Wydział handlowo-dochodowy naszej placówki posiada obecnie stałe przydziały węgla kamiennego z kopalń głębokich Zagłębia Dąbrowskiego i może sprzedawać ten węgiel po cenie kopalnianej (gruby i kostka Nr. I a 24,90 zł. za tonnę) loco stacja załadowcza z natychmiastową wysyłką. W razie gdyby która z Placówek Związku Hallerczyków miała zamiar wejść bezpośrednio z nami w stały kontakt handlowy, możemy udzielić 5 procent od ceny kopalnianej tytułem prowizji.

Czołem. Zarząd.

---

# Kącik redaktora „Hallerczyka".

Wielu czytelników „Hallerczyka" zapytuje dlaczego to „Hallerczyk" wychodzi z druku z opóźnieniem i zmniejszony.

Przykro ogromnie odpowiadać na takie pytania, jednak trzeba.

Powód pierwszy i najważniejszy, to brak gotówki. Bardzo wiele placówek jeszcze zalega z opłatą prenumeraty i mimo kilkakrotnych upomnień, nie poczuwają się do obowiązku uregulowania zaległości.

Drugi powód, to ogólny zastój, który się także udzielił i dotychczasowym współpracownikom wydawnictwa „Hallerczyka", a to już widzi każdy z czytelników. Brak gotówki nie pozwala mi nigdzie wyjechać, aby osobiście popchnąć pracę, listy moje widocznie po przeczytaniu składają się do teczki i niejednokrotnie nawet pozostają bez odpowiedzi.

To wszystko złożyło się na to, że „Hallerczyk" musiał się trochę skórczyć i przeczekać cierpliwie ten krytyczny czas i kto wie czy to nie najkrytyczniejszy, a panujący w całem Państwie i we wszystkich dziedzinach naszego życia.

Bądźmy jednak dobrej myśli i nie dajmy się opanować czarnym myślom, a jakoś to będzie. Zło przeminie, bo jak każda rzecz musi mieć i ono swój koniec.

Doręczanie „Hallerczyka" do rąk abonentów z kilkudniowem opóźnieniem — o co się niektórzy abonenci zapytują, i czyja w tem wina? — nie jest powód, że administracja za późno wysyła, tylko, że administracja niema pieniędzy, a drukarnia bez pieniędzy nie chce więcej drukować, bo i tak rachunek „Hallerczyka" wynosi dosyć poważną pozycję zaległą. Więc czekamy na te grosze, jak Bóg na dobrą duszę, a jak tylko coś nadejdzie, to zaraz się wpłaca i zaczyna drukować.

Proszę więc wszystkie placówki i poszczególnych abonentów, o ile już w tej chwili nie mogą załatwić wszystkich zaległości, niech przynajmniej wpłacą należność na IV kwartał b. r., aby rzeczywiście można było trzymać się dat oznaczonych i wydawać regularnie.

Kiedy piszę te słowa, to jest już 27/X, a dobrze będzie, jeżeli nr. 17 wyjdzie do soboty 31/X. Proszę więc przyjąć to do łaskawej wiadomości, że nie jest to wina administracji, a tylko samych abonentów. Płaćcie na czas abonament, a wtedy słusznie możecie się dopominać, aby terminy wydawania „Hallerczyka" były dotrzymywane.

Przypominam, że konto czekowe P. K. O. jest nr. 206 673.

Prenumerata kwartalnie kosztuje zł 1,50.

Punktem honoru i świętym obowiązkiem każdego członka Związku Hallerczyków powinno być zajęcie się rozpowszechnianiem „Hallerczyka", zdobywaniem nowych abonentów, jednem słowem dążeniem, aby jaknajprędzej wydawnictwo mogło powrócić do poprzedniej formy.

Zatem?......

---

W nr. 17 rozpoczynam druk pracy pióra literata H. Majkowskiego-Wejchert p. t. „Powstanie Listopadowe", które będzie ukończone w nr. 19. Ponieważ rocznica powstania listopadowego przypada dnia 29 listopada i to w niedzielę, należałoby pomyśleć już w placówkach o urządzeniu obchodów listopadowych, a pracę tę zużyć jako odczyt na wspomnianych uroczystościach obchodowych.

---

Dnia 2 listopada odbędzie się uroczysty pogrzeb „Nieznanego Żołnierza" w Warszawie. W dniu tym cały naród polski odda hołd głęboki nieznanemu bohaterowi w walkach o wolność Polski. My, żołnierze, dumni jesteśmy, że to żołnierz z szeregów szarych otrzymuje ten hołd najwyższy, a nie jakiś dyplomata. Bo czyż może być większe poświęcenie, jak złożenie życia na ołtarzu Ojczyzny? Nie! Więc też słusznie, za najwyższą ofiarę, najwyższy hołd.

O ile ten numer „Hallerczyka" dojdzie rąk Waszych, druhowie, przed dniem tego wielkiego święta żołnierskiego, to niech nie braknie Was tam ani jednego na tej uroczystości narodowej. — Stańcie na baczność pierwsi i oddajcie hołd prochom Nieznanego Bohatera.

---

Czy w placówkach teraz nic się nie robi? Żadnych odczytów? Tak myślę, bo nie mam żadnych wiadomości. Niechno referenci oświatowi i inni z przysposobienia wojskowego, sportowego itp. uprzytomnią sobie, że wakacje już skończone. Nastała jesień i zbliża się zima, długie wieczory. Trzeba już pomyśleć o tem. Urządzać wieczornice, odczyty, przedstawienia amatorskie, lekcje śpiewu i rozmaite inne pogawędki koleżeńskie. Przypomnieć sobie „Jak to na wojence było ładnie". Opowiedzieć swoje wydarzenia, tylko zabardzo nie malować, bo wojskowi to się na tem zaraz poznają, — w miarę to można naciągnąć. Opisać to i nadesłać do redakcji. Kto zrobi początek?

---

W Bydgoszczy ma się odbyć przy końcu listopada konkursowe strzelanie o mistrzostwo miasta Bydgoszczy. W strzelaniu wezmą udział wszystkie organizacje przysposobienia wojskowego. — W tych dniach p. kpt. Mroczkowski ogłosi w prasie warunki i terminy wstępnego strzelania. Dowiedziałem się

już najkrótszą drogą, że ma być strzelanie na dystans 250 m., z pozycji stojącej, klęczącej i leżącej po 5 strzałów. Będą i piękne a cenne nagrody i będzie wydany piękny dyplom mistrzowski. Słyszę, że i Magistrat miasta Bydgoszczy wygraża się, iż zafunduje puhar srebrny jako nagrodę wędrowną, którą otrzyma to towarzystwo, z którego będzie „mistrz" a zdobyte mistrzostwo 3 razy pozostawi puhar na własność.

Placówka Bydgoszcz, „Baczność"! stanąć licznie do próbnego strzelania, śledzić za komunikatami kierownika przysposobienia wojskowego.

---

## ZJAZD BYŁYCH POWSTAŃCÓW GÓRNOŚLĄSKICH

**Toczył się w zgodnym i podniosłym nastroju.**

W niedzielę, 18 b. m. odbył się zjazd delegatów Związku b. powstańców górnośląskich w Rzeczypospolitej Polskiej. Zjazd odbył się w siedzibie własnej związku (Nalewki 2A) przy udziale 280 delegatów, reprezentujących 18 tysięcy członków związku w całej Polsce. Na przewodniczącego wybrano kapt. Chodźkę, na asesorów pp.: J. Zejdowskiego i por. Grabowskiego.

Sprawozdanie z działalności zarządu głównego składał por. rez. Wilhelmi. Zjazd uchwalił podziękowanie zarządowi za dotychczasową działalność.

Uchwalono rezolucję, podkreślającą ściśle apolityczny charakter Związku, którego celem jedynym jest służenie Ojczyźnie. Postanowiono też dokonać pewnych zmian w statucie Związku.

Do nowego zarządu wybrani zostali pp.: Józef Zejdowski (prezes), por. rez. Henryk Wilhelmi (wiceprezes), Edward Węgielski (sekretarz), inż. Marjan Wojtkiewicz (skarbnik), inż. Benedykt Nawrocki (delegat zarządu do poszczególnych zleceń), por. rez. Ludomir Grabowski i Marjan Dłużewski, — członkowie zarządu. Na przewodniczącego komisji rewizyjnej p. stud. Szyller.

Obrady toczyły się w niezwykle zgodnym i podniosłym nastroju i zakończone zostały okrzykami na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego, ministra spraw wewnętrznych i marszałka senatu Wojciecha Trąmpczyńskiego.

Po wspólnym obiedzie i zwiedzeniu osobliwości Warszawy uczestnicy zjazdu byli na przedstawieniu w teatrze Letnim.

---

## Z ZAMOŚCIA.

**Bolesna skarga z hetmańskiego grodu. — Dlaczego wydzierżawiono żydowi gospodarstwo wojskowe?**

Nie przebrzmiały jeszcze dobrze echa wyroku w Sądzie Okręgowym o znieważenie krzyża, po którym przyszło pewne uspokojenie, a nową wstrząsającą i oburzającą wieścią zostało zaalarmowane tutejsze społeczeństwo.

Wprost nie do wiary, a jednak naga prawda wywołuje zdumienie i najsmutniejsze refleksje.

Szefostwo Inżynierji i Saperów w Lublinie wydzierżawiło żydowi w Zamościu na 10 lat gospodarstwo wojskowe, rolne, około 400 morgów, w tem 80 mórg ziemi ornej, reszta łąki. Wraz z powyższym obszarem wydzierżawiono dom mieszkalny, budynki ekonomiczne i koszary, które mogą pomieścić 800 koni. Na wydzierżawionych gruntach znajduje się skład amunicji i materjałów wybuchowych. Niby uderzenie gromu spadła ta wieść na nas w chwili przygotowywania się do zbiórki na tydzień Ligi O. P. P., i gdy się odbywa kwesta na Dom Żołnierza w Zamościu. Czyżby dzierżawa była tak złym interesem, że nie było kandydatów chrześcijan? Owszem byli, starali się, a jednak... Szefostwo wydzierżawiło żydowi za opłatą rocznego czynszu 16 000 zł., a chrześcijanie dawali ponad 14 000 zł. Katolicy zobowiązywali się nabyć cały inwentarz żywy i martwy, a żydowi wydzierżawiono bez przymusowego kupna inwentarza, bo ten był za wysoko oceniony (inwentarz zostanie sprzedany drogą licytacji). Więc o co chodziło? Czy straty na inwentarzu nie zrównoważyłyby różnicy czynszu? Zresztą katolicy skłonni podobno byli dać także 16 000 zł. A jednak coś było nie w porządku, skoro założył protest przeciw wydzierżawieniu delegat wojewódzki.

Czy w podobny sposób zostaną oddane w dzierżawę i inne gospodarstwa wojskowe?

Sprawa ta musi być wyjaśniona i społeczeństwo, zwłaszcza zamojskie, najwięcej dotknięte tym ciosem, uspokojone.

Z obowiązku społecznego piszę o tej bardzo przykrej sprawie. Może zainteresuje się nią kto należy i zdumione społeczeństwo uspokoi.

**Przyp. Red.** Dlatego, że żydzi od służby w wojsku pod najrozmaitszemi pretekstami się uchylają. Dlatego, że podczas wojny masowo dezertowali do bolszewji. Dlatego, że dla nich nic niema świętego, a zdrada, fałszerstwo lub inne t. p. świństwa chlebem codziennem, byle dobrze za to zapłacono, to właśnie takich wyrzutków w ten sposób się wyróżnia. Daje im się łagodniejsze warunki i pierwszeństwo. Zwracamy się do wyższych władz wojskowych z prośbą o zażądanie wyjaśnienia od szefostwa Inż. i Sap. w Lublinie, dlaczego oddało żydowi ziemię polską w arendę, a to w celu uspokojenia opinji, a winnych pociągnąć do odpowiedzialności. Sprawy tego rodzaju nie są odosobnione i należałoby raz temu kres położyć. Czas skończyć wydrwiwać z uczuć narodowych społeczeństwa czysto polskiego, chrześcijańskiego. Tego zaś rodzaju sympatyków żydowskich stawiamy pod pręgierz opinji publicznej.

---

## SPIŻOWE SŁOWA NA GROBIE „NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA" W WARSZAWIE.

Pan Minister Spraw Wojskowych Generał Sikorski zatwierdził opracowane przez specjalną komisję napisy na grób „Nieznanego Żołnierza".

Odpowiednie napisy będą umieszczone: na płycie, kryjącej grobowiec, na skrzyni stalowej, kryjącej trumnę i na trumnie i tablicach granitowych, któremi będą wyłożone cztery arkady, otaczające grobowiec.

Każdy wyraz napisów będzie miał swą wymowę, będzie oddziaływał na przechodnia Polaka, czy cudzoziemca.

Główny napis na płycie będzie brzmiał: **NIEZNANEMU ŻOŁNIERZOWI POLSKIEMU POLEGŁEMU ZA OJCZYZNĘ.**

Napis na skrzyni będzie następujący: **Dnia......... 1925 roku zostały złożone w tem miejscu zwłoki Nieznanego Żołnierza Polskiego, przeniesione z wybranego losem pobojowiska lwowskiego.**

Zaś napis na trumnie ma brzmieć: **Trumna ta zawiera zwłoki Nieznanego Żołnierza Polskiego, wzięte z mogiły dnia........ 1925 roku.**

Na czterech tablicach granitowych, umieszczonych z czterech stron grobu, wykute będą nazwy pobojowisk, z czterech zasadniczych okresów naszych wojen:

1. **1918—1920.**
2. **1914—1918.**
3. **1768—1863.**
4. **872—1683.**

Pierwsza z tych tablic odnosi się do bojów ostatnich o zabezpieczenie granic Polski. Na drugiej zaś będą wyliczone pobojowiska z walk polskich podczas wojny światowej. Trzecia tablica obejmie okres pamiętnych walk o niepodległość od konfederacji barskiej do powstania 1863 roku. Czwarta tablica uwieczni boje zwycięskie Polski niepodległej od czasu organizacji Państwa Polskiego. Wyliczone będzie ogółem około 70 nazw i dat słynnych.

## ZAWODY OKRĘGOWE STOWARZYSZEŃ PRZYSP. WOJSKOWEGO.

### Rozkaz Komendanta Garnizonu Bydgoszcz!

W zawodach okręgowych przysposobienia wojskowego O. K. VIII, które odbyły się dnia 4 października br. w Toruniu, przypadła palma pierwszeństwa miastu Bydgoszczy.

Zawodnicy bydgoscy zdobyli Mistrzostwo Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego Korpusu Pomorskiego; zyskali oni nagrody I, II i V w pięcioboju wojskowo-sportowym, oraz I nagrodę w skoku wzwyż, w pchnięciu kulą, w skoku o tyczce i w biegu na 800 mtr.

Zwycięzcami zostali:

**I. Pięciobój wojskowo-sportowy.**

1-sze miejsce — pięciobój wojsk.-sportowy Stefan Majtkowski „Sokól", 2-gie miejsce Stanisław Ginter Bydgoszcz, 4-te miejsce — Wincenty Wasilewski z Wągrówca, 5-te miejsce — Jerzy Molski „Sokół" Bydgoszcz.

Indywidualne wyniki poszczególnych zawodów do pięcioboju:

I-szą nagrodę i nagrodę przechodnią, oraz tytuł mistrza okręgowego przysposobienia wojskowego zdobył Stefan Majtkowski (Sokół) z Bydgoszczy. 1-sze miejsce, bieg 200 mtr. Jerzy Molski (Sokół) z Bydgoszczy.

**II. Zawody indywidualne.**

Bieg 800 mtr. — 1-sze miejsce Stanisław Ginter — czas 2 m. 10,9 sek., skok wzwyż — 1-sze miejsce Roman Majtkowski — 1,60 m., skok o tyczce — 1-sze miejsce Roman Majtkowski — 2,80 m., pchnięcie kulą — 1-sze miejsce Roman Majtkowski — 9,52 m., skok wzwyż — 2-gie miejsce Tadeusz Żółtkiewicz — 1,50 m., rzut oszczepem — 2-gie miejsce Telesfor Pierzyński — 38,58 m.

Wszyscy członkowie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" Bydgoszcz z wyjątkiem: Telesfor Pierzyński Inowrocław i Wincenty Wasilewski Wągrówiec.

Jako prezes rady wychowania fizycznego miasta Bydgoszczy i komendant tutejszego garnizonu, wyrażam szczere uznanie i podziękowanie tutejszym Zarządom T-wa Gimnastycznego „Sokół", zwycięskim zawodnikom i wszystkim uczestnikom zawodów okręgowych z Bydgoszczy i okolicy.

Niech Wasze trudy, położone nad zaprawą ciała i ducha, będą pięknym wzorem dla wielu, bardzo wielu rodaków, od których Ojczyzna wymaga również wielkiego hartu ducha i ciała.

Dowódca 15 dywizji piechoty
i komendant garnizonu Bydgoszcz
— **Wiktor Thommee**
generał brygady.



Odbito w Drukarni Narodowej Tow. Akc. (wydawnictwo: *Gazeta Bydgoska*) Bydgoszcz, Jagiellońska 10 (naprzeciw odwachu).